

JOWITA PODWYSOCKA-MODRZEJEWSKA  
Uniwersytet Łódzki

## Recepcja poezji dla dorosłych Jana Brzechwy

### The Reception of Jan Brzechwa's Poetry for Adults

**Słowa kluczowe:** liryka, krytyka literacka, polska poezja, dwudziestolecie międzywojenne

**Key words:** lyrical poetry, literary criticism, Polish poetry, Polish literature in the interwar years

Nazwisko Brzechwy kojarzone jest przede wszystkim z wierszami dla dzieci. Trzeba jednak pamiętać, że znaczna część dorobku poety, zwłaszcza z okresu jego młodości, umieszczona w tomie *Oblicza zmyślone* z 1926 roku, adresowana była do czytelników dorosłych. Odbiór poezji pisarza przez krytyków był niejednoznaczny. Mimo różnorodności dorobku Brzechwy, recenzenci wskazują na cechy charakterystyczne dla jego utworów lirycznych. Podkreślają brak dydaktyzmu i poprzez niezwykłą muzyczność jego wierszy, zbliżenie do poezji „czystej”. Bolesław Pochmarski<sup>1</sup> pisze o odbieganiu twórcy od konkretów na rzecz spraw z pogranicza jawy i snu. W „Bluszczu” autorka, podpisująca się inicjałami N.M.S., stwierdza, że „zasadniczym pierwiastkiem jego poezji jest wczuwanie się w całość bytu [...] jest upodobnianie się i zlewanie w jedno ze stworami, żywiołami-światami”<sup>2</sup>. Recenzentka zwraca uwagę na emocjonalność wierszy Brzechwy, co powoduje – jej zdaniem – że czytelnik poddaje się narzuconym przez poetę nastrojom i treściom dalekim od realizmu. Warto dodać, iż twórca jest świetnym obserwatorem przyrody. Wielokrotnie utożsamia się z nią, pokazując, że stanowi jej część. Wiersze Brzechwy zbliżone są obrazowaniem oraz intelektualizmem do wierszy Leśmiana<sup>3</sup>. Sąd ten wydaje się trafny. Na potwierdzenie tej tezy można przywołać

<sup>1</sup> B. Pochmarski, *Poezja głębi*, „Nowa Reforma” 1927, nr 297, s. 9.

<sup>2</sup> N.M.S. [Nela Miłkowska-Samotyhowa], *Z ksiązek*, „Bluszcz” 1926, nr 26, s. 865.

<sup>3</sup> Zarówno Leśmian, jak i Brzechwa opierają się na wyobraźni ludowej. U Brzechwy znajdziemy jednak więcej odwołań do obrzędów i właściwości przypisywanych magicznym przedmiotom oraz tajemnemu działaniu roślin (ta ostatnia cecha jest zresztą charakterystyczna również dla Leśmiana). Brzechwa stwarza bohaterów, którzy są typowi raczej dla świata baśni, nie zaś dla mitów słowiańskich (jak czyni to Leśmian). Wykreowana przez obu braci stryjecznych przestrzeń (np. las) jest pełna tajemnic. Kuzyni, odwołując się do

utwór pt. *Ludzie leśni*, w którym tytułowi bohaterowie bliscy są onirycznym postaciom „załudniającym” świat autora *Ląki*. Ludzie-drzewa stają się częścią otaczającej ich przestrzeni. Zdawałoby się, że nie podlegają upływowi czasu, jednak nie do końca:

Myśmy ludzie, ludzie leśni,  
Wiekuiści i bezkreśni...  
[...]  
Myśmy starzy, myśmy zgięci...<sup>4</sup>

Z jednej strony postacie te trwają w wieczności, z drugiej zaś starzeją się. Ludzie leśni znajdują się na pograniczu jawy i snu, podobnie jak „dziwo-twory” z poezji Leśmiana. Brzechwa zaczerpnął również od swego sławnego kuzyna charakterystyczne słownictwo. Można to dostrzec w wierszu *Przemiany*, w którym poeta tworzy na wzór „leśmianizmów” własne literackie neosemantyzmy: „bezwiatr”, „bezpotrzebę”, „obłoczenie”.

W „Kurierze Warszawskim” znajduje się pochlebna opinia na temat tomiku autorstwa Zuzanny Rabskiej, według której „pierwszym zbiorkiem swych poezji Brzechwa udokumentował dobitnie przynależność swoją do »rasy poetów«<sup>5</sup>. Wspomniany wcześniej krytyk literacki publikujący w „Nowej Reformie”, Pochmarski, także akcentuje „wysoką wartość występującej u Brzechwy poezji głębi, zdolnej budzić dusze z uspienia i [...] zachwyć urokiem szczerego piękna”<sup>6</sup>. Recenzent ten zalicza Brzechwę do „najwybitniejszych nowych, [...] talentów poetyckich”<sup>7</sup>. Odmienne zdanie ma Jarosław Janowski, który określa Brzechwę mianem „wierszopisa beztrosko i niefrasobliwie korzystającego z dorobku poprzedników”<sup>8</sup>, autora utworów mdłych i bezbarwnych. Wydaje się, że krytyk jest w błędzie. Teksty nawiązujące poetyką do Leśmianowych są jednymi z lepszych w tomiku. Brzechwa musiała wykazać się nie lada talentem, aby z powodzeniem naśladować swego brata stryjecznego, co wcale nie było łatwe.

Krytyczna opinia pojawiła się również w „Kurierze Literacko-Naukowym”. Jego redaktor zarzucał poecie korzystanie z utartych schematów w stylu i formie literackiej<sup>9</sup>. Nie odmawiał on Brzechwie talentu, stwierdzał jednak, że pisarz mógłby w większym stopniu wykazać się literacką

---

ludowości, wykorzystują balladę – gatunek, który wywodzi się z ludowych pieśni tanecznych. Formą balladową posłużył się Brzechwa np. w cyklu *Legendy*. Znajdziemy tu między innymi utwór *Burza*, w którym postać podobna do znanej Leśmianowskiej zmory nęka przerażonego bohatera. Warto przywołać także wiersz *Chatupa*, w którym widać nawiązania do cyklu *Pieśni kalekujących*.

<sup>4</sup> J. Brzechwa, *Ludzie leśni*, w: tegoż, *Oblicza zmyślane*, Warszawa 1926, s. 19.

<sup>5</sup> Z. R. [Zuzanna Rabska], *Kronika Literacka*, „Kurier Warszawski” 1926, nr 30, s. 10.

<sup>6</sup> B. Pochmarski, dz. cyt., s. 9.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> J. Janowski, *Nowe wiersze*, „Głos Narodu” 1926, nr 72, s. 2.

<sup>9</sup> S. K., „Kurier Literacko-Naukowy” 1926, nr 20, s. 8.

maestrią.: „[...] niewątpliwie swą autentyczną Muzę obwozi na rydwanie wyrazów startych i rymów tak staroświeckich, że gotowa umrzeć z tęsknoty za godniejszą siebie formą”<sup>10</sup>. Trafna zdaje się opinia Janowskiego o predykcji poety do używania niewyszukanych rymów. Należy zwrócić uwagę, że w tomiku pojawiają się utwory charakteryzujące się niezwykle kunsztem (np. *Ekspress* oraz *Elegia śnieżna*), w których została wykorzystana instrumentacja głoskowa. Przez nagromadzenie w jednej linii głosek szumiących odbiorca „słyszy” dźwięk sunącego po torach pociągu:

Stuk szyn,  
Stuk szyn,  
Dym bucha,  
Dym bucha,  
Trzask,  
Blask,  
Z szumem i z sykiem  
Jak huczna zawierucha,  
Nie stając przed nikim  
Ekspres przez kres przelata,  
Jak widmo z poza świata<sup>11</sup>

W drugim utworze, dzięki podobnemu zabiegowi, pojawia się odgłos dzwonekówa sań, sunących się gładko po śniegu:

Dzwoń mi, dzwoń mi  
Dzwonku mosiężny,  
Gońmy końmi  
Kres niedosiężny.

Sanki suną  
W śnieżnej bezbrzeży,  
Srebrną luną  
Biel mi się śnieży.<sup>12</sup>

Również Stefan Napierski nie neguje talentu Brzechwy. Jednak, jak stwierdza krytyk, poezja nie jest mu przeznaczona: „Dlatego, pomimo tego co jest umiejętnością, a co zwie się »talentem literackim«, poezja nie wydaje się drogą właściwą Brzechwie, drogą jego nieomylną”<sup>13</sup>. W podobnym tonie utrzymał swoją recenzję Jarosław Janowski, który radził Brzechwie „na twarz wdziać kaganiec, do ręki wziąć różaniec i – westchnąć... za natchnieniem, zanim się wydrukowało tyle... zmylonych obliczy”<sup>14</sup>. Krytyk ten ironicznie nawiązywał do tytułu tomiku Brzechwy z 1926 roku.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> J. Brzechwa, *Ekspress*, w: tegoż, *Oblicza zmyślone*, dz. cyt., s. 91.

<sup>12</sup> Tenże, *Elegia śnieżna*, w: dz. cyt., s. 52.

<sup>13</sup> S. Napierski, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 31, s. 4.

<sup>14</sup> J. Janowski, dz. cyt., s. 2

Drugi tomik autora *Kaczki dziwaczki* nosił tytuł *Talizmany* i ukazał się w trzy lata po tomie debiutanckim, a więc w 1929 roku. Recenzji tego dzieła podjęli się Stefan Napierski na łamach „Drogi” oraz Karol Wiktor Zawodziński w „Wiadomościach Literackich”.

Pierwszy z nich wskazywał na emanujący z tomiku „przerost intelektualizmu”, który uznał za „pomyłony”<sup>15</sup>. Krytyk zwracał także uwagę na odwołania Brzechwy do estetyki Młodej Polski oraz powojennego ekspresjonizmu niemieckiego. Wskazywał na upodobanie twórcy do anachroniczności oraz jego przekonanie o istnieniu „poezji ponadczasowej”. Recenzentka z „Kuriera Warszawskiego” polemizowała z zarzutami Napierskiego. W anachroniczności dostrzegła zaletę: „Nie płynąc z prądem czasu, który roztrącił zuchwale uświęcone tradycją kanony o harmonijnej budowie wiersza, Brzechwa wypracował sobie swoją własną formę”<sup>16</sup>. Zuzanna Rabska stwierdziła ponadto, iż: „wiersze liryczne poety cechuje umiar artystyczny i spokój będący następstwem dojrzałości duchowej”<sup>17</sup>.

Zawodziński uznał Brzechwę za poetę, którego nie można jednoznacznie zaklasyfikować. Ponadto pozytywnie odniósł się zarówno do muzyczności jego wierszy, jak i do ich tematyki. Stwierdził jednak, że śpiewność dominuje często nad warstwą znaczeniową. Nie był to jednak zarzut, ale próba zaakcentowania oryginalności i wartości liryków zebranych w tomie. Cecha ta sprawiła, iż uznał Brzechwę za ucznia „śpiewnianego” Juliana Tuwima.

Napierski i Zawodziński wypowiedzieli się negatywnie na temat kończącego tomik wiersza *Radio-koncert*, który nawiązywał swą formą do utworów futurystów. Poeta naśladował w swoim tekście język reportera radiowego, relacjonującego wydarzenia historyczne, począwszy od rewolucji francuskiej i przemowy Robespierre’a w Konwencie, a skończywszy na najbardziej odległym w czasie – „przemówieniu Boga” z ognistego krzewu. Napierski oznajmił, że wiersz ten nadaje się wyłącznie do popisów podczas wystąpień scenicznych. Zawodziński nie docenił eksperymentu, twierdząc, że nie można uznać go za udany.

*Radio-koncert* to jeden z lepiej przemyślanych, jeśli chodzi o zabiegi formalne, wierszy Brzechwy. Wystarczy go przeczytać, aby dostrzec cały kunszt, z jakim został napisany.

Kolejny tomik Brzechwy, zatytułowany *Trzeci krąg*, ukazał się w 1932 roku i zawierał liryki z tomów poprzednich oraz dwa wcześniej niepublikowane cykle. Autor celowo nadał swemu dziełu taki kształt. „W ten sposób – pisał – połączyłem tom nowy z dwoma tomami dawnymi, aby utwory z okresu siedmioletniego zamknąć w całość”<sup>18</sup>. Ponowne wydanie starszych wierszy

<sup>15</sup> S. Napierski, *Książki*, „Droga” 1929, nr 9, s. 833.

<sup>16</sup> Z. R., *Kronika Literacka*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 93, s. 10.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> *Od autora w: Jan Brzechwa, Trzeci krąg*, Warszawa 1932.

było dla poety ważne także dlatego, że poprzednie zbiory, opublikowane w niewielkim nakładzie, trafiły głównie do rąk krytyków i przyjaciół<sup>19</sup>.

„Kurier Literacko-Naukowy” zamieścił pozytywną recenzję tego tomiku. Jej autor zwraca uwagę na muzyczność i plastyczność tekstów, które jednocześnie cechuje prostota godna Kazimierza Tetmajera<sup>20</sup>. Stwierdza ponadto, że „Brzechwa nie potrzebuje się obawiać, iż jako poeta zostanie »człowiekiem, którego imię zostało zapisane na wodzie«. Zapiszą je na papierze historycy literatury”<sup>21</sup>.

Rabska, pisząca do „Kuriera Warszawskiego”, w nowym tomiku także dostrzegła „bujny rozkwit talentu poetyckiego”, „twórczą dojrzałość i wysoki stopień natężenia uczuciowego”<sup>22</sup> u poety. Znaczna część wierszy z niepublikowanych wcześniej cyklów dotyczy miłości. Wielokrotnie dopuszczony zostaje do głosu zazdrosny kochanek, który z emfazą wyraża swoje uczucia. Poezja erotyczna Brzechwy jest nasycona emocjami. Nie wydaje się jednak tak odważna w zakresie sposobu przedstawienia kobiecego ciała i scen miłosnych, jak liryka Leśmiana. Rabska odnosi do poety słowa Ignacego Chrząnowskiego z przedmowy do książki Mieczysława Piszczkowskiego *O Janie Zahradniku*:

Nie ma tam ani pustego dźwięku słów, ani krzykliwej pewności siebie, ani jaskrawej zmysłowości, ani wszechwładzy podświadomości, jest za to szczere, głębokie uczucie przemawiające, to bezpośrednio, świadomie, to pośrednio na pół świadomie, symbolicznie – a zawsze dyskretnie<sup>23</sup>.

Recenzentka wskazała również na widoczne u Brzechwy nawiązania do poezji Leopolda Staffa oraz Leśmiana. Zaznaczyła jednak, że mimo tej zależności jego teksty mają w sobie coś niepowtarzalnego.

Na odwołania do „leśmianizmu” wskazywał także Zawodziński w recenzji zamieszczonej w „Roczniku Literackim”. Podkreślał, że ów „leśmianizm” jest u autora „udoskonalony” – oczyszczony ze zbędnych pierwiastków groteskowo-irracjonalnej epoki. Zdaniem recenzenta, liryka Brzechwy jest „niesłychanie miękka, melodyjna, nie tylko rytmicznie świadcząca o wyraźnej przewadze, o zalewie żywiołu muzycznego [...] jest na tle poezji polskiej [...] czemś zupełnie rzadkim”<sup>24</sup>.

Również krytyk „Tygodnika Ilustrowanego”, Arnold Beniamin, wskazał na muzyczność wierszy Brzechwy, charakterystyczną także dla Leśmiana. Beniamin pozytywnie ocenił ową inspirację. „Aby pisać dobre wiersze w Leśmianowskim stylu – zauważył – trzeba samemu mieć talent i poczucie

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> R. [Aleksander Rosenberg], „Kurier Literacko-Naukowy” 1932, nr 31, s. 9.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Z. R., *Kronika literacka*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 167, s. 8.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> K. W. Zawodziński, *Liryka*, „Rocznik Literacki” 1932, s. 40.

możliwości<sup>25</sup>. W jego opinii „wiersze Brzechwy odznaczają się elastycznością rytmu, kunsztownie zagmatwaną budową zwrotek, w czym przypomina autor poetów przedwojennych<sup>26</sup>.”

W „Wiadomościach Literackich” ukazała się kolejna przychylna opinia Napierskiego na temat Brzechwy. Recenzent stwierdzał, że jego poezja jest „symboliczna, doprowadzona do ostatecznych krańców; trudna, oporna, aż nadmiernie wybredna, nieszukająca poza sobą legitymacji, całkowicie odgrodzona zarówno od tradycji polskiej, jak i od bieżącej twórczości wierszopisarskiej<sup>27</sup>.” Krytyk podziwiał kunszt poetycki Brzechwy w zakresie budowy wierszy. Szczególnie sugestywne i piękne wydały mu się liryki: *Kasyda*, *Narodziny*, *Wiersz powszedni* i *Urszula*. Nie da się zaprzeczyć, że wskazane wiersze zasługują na uznanie. Do utworów tych można dodać także wyrażający uczucia zdradzonego podmiotu lirycznego tekst *Warkocze*. Atrybut (warkocz) ukochaney kojarzy się urażonemu mężczyźnie z powrozem:

W każdej rozkoszy jest groza.  
Otworzyłem pokoje,  
Nie było w domu powroza,  
Tylko warkocze twoje<sup>28</sup>.

Rok 1935 przyniósł kolejny tomik Brzechwy *Piołun i obłok*. Tytuł tomiku, już przed lekturą, sugerował jego zawartość – czytelnik miał bowiem znaleźć – pośród wierszy składających się na zbiorek – teksty utrzymane w tonacji „gorzkiej”, jak tytułowy piołun oraz marzycielskie, uskrzydlające – kojarzone z pogodnym niebem i chmurami.

Zbiór spotkał się z żywym odbiorem wśród krytyków. Jarosław Janowski w artykule zamieszczonym w „Czasie” napisał: „Brzechwa wyemancypował się nieco spod wpływu Leśmiana, za to odzywa się w jego wierszach wyraźnie rytmika Tuwima<sup>29</sup>.” Zaznaczał również, że w poezji autora *Akademii Pana Kleksa* pełno było tzw. rybek (pomocniczych rymów, mających ułatwić czytelnikowi poddanie się taktowi muzyki). Janowski, nie odmawiając muzyczności wierszom poety, zarzucał mu natomiast gadatliwość, stosowanie pleonazmów i mentalność piosenkarza. Cechy te nie przeszkadzają podczas wykonywania utworu wokalnego, nie są jednak wskazane w tekście pisany. Natomiast Zawodziński inkantację wierszy Brzechwy i „zaczarowanie-zaśpiewanie” przyjął jako wartość pozytywną. Zaznaczył, że „śpiewność formy zewnętrznej w ramach tej najszerzej i najgłębiej pojętej muzyczności odgrywały rolę pierwszorzędą<sup>30</sup>”. Janowski zauważył, że najlepsze wiersze

<sup>25</sup> Arno [Arnold Beniamin], *Uczeń Leśmiana*, „Tygodnik Ilustrowany” 1932, nr 29, s. 470.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> S. Napierski, *U poetów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 27, s. 5.

<sup>28</sup> J. Brzechwa, *Warkocze*, w: tegoż, *Liryka mego życia*, Warszawa 1968, s. 189.

<sup>29</sup> J. Janowski, „Czas” 1936, nr 60, s. 8.

<sup>30</sup> K. W. Zawodziński, „Rocznik Literacki”, 1936, s. 32.

Brzechwy mają charakter balladowy, pozostają pod wpływem Leśmiana. Poeta jest najbardziej sugestywny, gdy opisuje nastroje wywołane kontaktem z naturą. Należy przyznać rację recenzentowi, który pisze, że wiersze Brzechwy są warsztatowo nierówne. Obok utworów świadczących o dużym kunszcie poetyckim znajdują się teksty słabe, mające jedynie „ubrać” w słowa emocje targające pisarzem. Tomik ten jest swego rodzaju zbiorem poetyckich obrazów codzienności.

Za przykład może tu posłużyć utwór *Jesień*:

O, jakież smutne widowisko:  
Czerwone liście za oknami,  
I cienie brzóz, płynące nisko  
Za odbitymi obłokami;<sup>31</sup>

Recenzja autorstwa Napierskiego zamieszczona w „Kamieniu” była zdecydowanie ostrzejsza niż recenzja z „Czasu”. Krytyk zwracał uwagę, że w poezji Brzechwy bardzo istotną rolę pełni atmosfera. Dostrzegał w jego wierszach symbolizm, który wydał mu się jednak wtórny. Teksty poety porównywał do logogryfów<sup>32</sup>. W przeciwieństwie do Janowskiego, Napierski uznał wiersze-piosenki Brzechwy za bardzo wyrafinowane, zagrane z pozorną nonszalancją na niewielu strunach<sup>33</sup>. Recenzent dokonał jednocześnie pewnego rodzaju psychoanalizy pisarza. Zwrócił uwagę na niedokończone obrazy, a raczej, jak to ujmował, ich szczątki, sugerujące dramat jaźni, która zmuszona była poprzestać na sobie. „Dla poety – pisał – dramat miłości staje się zawaleniem osobowości”<sup>34</sup> i to właśnie jest tematem przeważającej części liryków autora *Kaczki dziwaczki*. Napierski podkreślał także, iż Brzechwa jest poetą bardzo wstydlivym, skłonny do nakładania masek. Z tego właśnie względu jego twórczość można uznać za „maskaradę uczuć”. Zdaje się, że recenzent jest w błędzie, ponieważ wiersze poety epatują szczerą uczuciowością. Pisarz poprzez swoją twórczość pragnie wyrazić własne rozterki wewnętrzne. Jawi się odbiorcom w różnych rolach, czasem jest zakochanym mężczyzną, innym razem staje się zdradzonym kochankiem. Nie oznacza to jednak, że autor *Talizmanów* chowa się za maskami i że nigdy stanów opisywanych w utworach nie doświadczył.

Krytyk z „Kuriera Literacko-Naukowego”, Aleksander Rosenberg, nie przyjął tomiku z entuzjazmem. Uważał, że zbyt dużo w nim „erotyki grabarskiej”<sup>35</sup>, konstatując, iż czeka na kolejny (lepszy) zbiór. Jego zdaniem wiersze z *Piołunu i obłoku* są nieco banalne zarówno w zakresie poetyki oraz wersy-

<sup>31</sup> J. Brzechwa, *Jesień*, w: tegoż, *Piołun i obłok*, Warszawa – Kraków 1935, s. 34.

<sup>32</sup> Logogryf – rodzaj zagadki lub łamigłówki, polegający na przedstawianiu lub usuwaniu w podanych wyrazach liter lub sylab oraz składaniu z nich nowych wyrazów.

<sup>33</sup> Napierski, *Ostatnia książka Brzechwy*, „Kamena” 1936, nr 8–9, s. 185.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> R., *Wśród nowych książek*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1936, nr 18, s. 11.

fikacji, jak i obrazowania. I tu można autorowi recenzji przyznać trochę racji. W wierszu *Poranek lipcowy* czytamy:

W kącie stoi stary stół,  
Pochylony cały w dół,  
Siądźmy przy nim by nas czuł.<sup>36</sup>

W przywołanym tekście mamy do czynienia ze swego rodzaju „banałem” rymowym. „Pochylony w dół” to rodzaj pleonazmu (nie da się przecież pochylić ciała w górę).

Adam Szczerbowski z kolei pisał o postawie poetyckiej Brzechwy jako o „rozśpiewaniu się i zaśpiewaniu” nie płynącym jednak z najtajniejszych, najgłębszych pokładów psychiki, ale polegającym na „zachłystywaniu się całkiem zewnętrznie słowem, rytmem”<sup>37</sup>. Najbardziej udane były, jego zdaniem, wiersze „pozbawione może sensu artystycznego, ale dźwiękowo sugestywne”<sup>38</sup>. Zaznaczał, że „rozpasanie słowem, rytmiką i treścią wszystko jest zewnętrzne”<sup>39</sup>, zaś „stosunek do tworzywa poetyckiego nie jest twórczy, a raczej wtórny”<sup>40</sup>. Obok wpływu Leśmiana recenzent dostrzegł w zbiorze wyraźną inspirację poezją Tuwima. Mimo tej zależności Szczerbowski podkreślał, że autor *Talizmanów* jest prawdziwym i rdzennym poetą, „opętany przez muzę z niefałszywego Parnasu”<sup>41</sup>.

W „Roczniku Literackim” o tomie bardzo pochlebnie wypowiedział się Zawodziński zwracając uwagę na śpiewność, która pojawiła się już w *Talizmanach* (też wcześniej przez niego recenzowanych). Zawodziński pisał, iż *Piołun i obłok* „można nazwać najbardziej uroczą, najbardziej bezpośrednio zachwycającą i poetyczną książką produkcji lirycznej sprawozdawczego roku”<sup>42</sup>. Recenzent zamieścił także tekst na temat tego tomiku w „Wiadomościach Literackich”, w których również podkreślił niezwykłą muzyczność wierszy Brzechwy. Pisał także, iż: „książkę tę powinien poznać a najlepiej mieć u siebie, aby zaglądać do niej często, każdy miłośnik poezji, niekierujący się snobistyczną modą, lecz rozkoszujący się nią po prostu i dla siebie”<sup>43</sup>. Recenzję tomiku zamieścił Zawodziński również w „Przeglądzie Współczesnym”; akcentował w niej niezwykły wdzięk wierszy Brzechwy: „naturalność piękna niezauważonemi czyni chywy techniczne poety, choć tak łatwo je wykryć analizą, ustalić i zdawałoby się, naśladować – ale nie w tym stopniu z naturalnością, w czym leży tajemnica jego uroku”<sup>44</sup>.

<sup>36</sup> J. Brzechwa, *Poranek lipcowy*, w: tegoż, *Piołun i obłok*, Warszawa – Kraków 1935, s. 18.

<sup>37</sup> A. Szczerbowski, *Nowe zbiorki liryki*, „Marchoń” 1936, nr 4, s. 697.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> K.W. Zawodziński, „Rocznik Literacki” 1936, s. 31.

<sup>43</sup> Tenże, *Najśpiewniejszy poeta*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 44, s. 5.

<sup>44</sup> Tamże.

Hanna Huszcza-Winnicka dostrzegła w talencie Brzechwy magnes „przyciągający zręcznie i umiejętnie odpowiednie wycinki z rzeczywistości, nadające się jako temat lub motyw, wokół którego igra rozplątana wyobraźnia poety”<sup>45</sup>. Ludwik Fryde, piszący do „Tygodnika Ilustrowanego”, nie był już tak entuzjastyczny w swych opiniach. Na początku recenzji stwierdza, że „o książce Brzechwy niewiele da się powiedzieć. Przynajmniej niewiele dobrego”<sup>46</sup>. Wiersze, jego zdaniem, są blade, nijakie i „niesamodzielne w wyrazie”. Zaznaczył on, że główny nacisk poeta położył na budowę rytmiczną i stroficzną, zaś marginalnie potraktował warstwę obrazową i znaczeniową. Trudno zgodzić się z tą opinią, ponieważ liryki zamieszczone w tomiku są bardzo obrazowe. Poeta operuje słowami tak, aby przed oczami czytelnika ukazał się nie tylko obraz, jaki pisarz chce powołać do życia. Pragnie również przekazać uczucia, które towarzyszą mu w procesie literackiej kreacji. Krytyk wskazuje ponadto, iż na poezji Brzechwy wyraźne piętno odcisnęło pismo „Skamander”. Recenzent odnalazł także inspiracje Tuwimem i Leśmianem. W jego opinii brakuje Brzechwie wyrafinowanego poczucia stylu, dlatego „wpada w szarżę, trywialny hiperbolizm”<sup>47</sup>. Podkreślić należy, że twórca, choć z pewnością wzorował się na wymienionych przez krytyka poetach, jednak w szczególności dla siebie sposób nawiązywał do ich twórczości i umiejętnie przetwarzał źródła. Wiersze zawarte w tomiku zawierają sporo odwołań do magii, symboliki i obrzędów (np. w wierszach *Na Wielkiej Niedźwiedzicy*<sup>48</sup>, *Magia*<sup>49</sup>).

W 1938 roku ukazał się ostatni z przedwojennych tomików Brzechwy, skierowany do dorosłego odbiorcy. Zbiór *Imię wielkości. Wiersze o Józefie Piłsudskim* składa się z dziewięciu utworów poświęconych tytułowej postaci. Kilka z wierszy zamieszczonych w tomie znalazło się już w zbiorze *Piołun i obłok*. Opublikowana w „Wiadomościach Literackich” recenzja pióra Zawodzińskiego ma bardzo pozytywny charakter. Krytyk pisze, iż „jest to urocza i szlachetna książka »najśpiwniejszego poety« współczesnego”<sup>50</sup>. Z kolei w „Prosto z Mostu” Tadeusz Dworak stwierdza, iż wiersze zamieszczone w zbiorze „zblizają się do niewdzięcznego prymitywizmu naiwnego. W treści są niezmiernie ubogie, wypełnione płytką frazeologią niby – patriotyczną”<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> H. Huszcza-Winnicka, *Trzy światopoglądy poetyckie (Brzechwa – Słobodnik – Bąk)*, „Gazeta Polska” 1936, nr 102, s. 14.

<sup>46</sup> L. Fryde, „Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 36, s. 679.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> *Na siedmiu wielkich światach, na siedmiu nowych ładach*, [...]

*Mam jeden kwiat paproci dla ciebie przeznaczony*, [...]

*Czerwony kwiat paproci w płomieniach okolicy*, (J. Brzechwa, *Na Wielkiej Niedźwiedzicy*, w: tegoż, *Piołun i obłok*, dz. cyt., s. 13).

<sup>49</sup> *Zamknąłem cię w kredowym kole* (J. Brzechwa, *Magia*, w: tegoż, *Piołun i obłok*, dz. cyt., s. 16).

<sup>50</sup> K.W. Zawodziński, *Wiersze patriotyczne*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 5, s. 5.

<sup>51</sup> T. Dworak, *Dziejba innego Lesmana*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 4, s. 2.

Zdanie na temat prymitywizmu jego wierszy podziela Stefan Lichański, który pisze: „Poeta poszedł w niej [w książce] po linii najmniejszego oporu, stylizując świadomie swoje wiersze na prymityw”<sup>52</sup>.

Po opublikowaniu wierszy o Józefie Piłsudskim Brzechwa milknie jako poeta dla dorosłych, zamiera więc także krytyka literacka dotycząca jego twórczości lirycznej. W 1938 roku pojawia się jako pisarz dla dzieci. W tymże roku ukazuje się jego pierwszy zbiór wierszy adresowanych do najmłodszych – *Tańcowała igła z nitką*. Poeta zajmuje się ponadto innym typem twórczości – pisze mianowicie teksty do kabaretu. Dopiero w 1955 roku powraca jako autor liryków dla dorosłych z tomem *Wierszy wybranych*. W piśmie „Szpilki”, w którym notabene ukazywały się wiersze Brzechwy, zamieszczona zostaje pozytywna recenzja tego zbioru.

Na tom *Wiersze wybrane* składa się dwadzieścia osiem liryków. Są to zarówno teksty ze zbiorów przedwojennych, jak i liryki powstałe po wojnie, wcześniej niepublikowane. Oprócz tego w tomiku zamieszczono baśnie, poematy, bajki, satyry i fraszki, a także przekłady. W książce każdy odbiorca (osoba dorosła, jak i dziecko) znajdzie dla siebie coś interesującego. Recenzent w czwartym numerze „Twórczości” zacytował esej Brzechwy traktujący o pisarstwie dla dzieci, przyznając jednocześnie, że wiersze te posiadają wszystkie istotne cechy, które powinny wyróżniać wartościowy utwór liryczny dedykowany młodemu odbiorcy:

Istnieją dwa zasadnicze warunki powstania dobrego utworu poetyckiego: klarowność myśli i celność wyrazu artystycznego. Zamyśl twórczy i sposób, forma, w jakiej zostaje on wyrażony, winny być nieomylnie z sobą zharmonizowane, a nawet więcej: powinny ściśle do siebie przylegać...<sup>53</sup>.

Zdaniem recenzenta, wiersze Brzechwy „cehuje właśnie nieomylna jedność treściowo-formalna. Są one klarowne, lekkie, niezwykle dowcipne i napisane z jubilerskim zaiste kunsztem”<sup>54</sup>. Krytyk zaznacza przy tym, że młodzi polscy poeci powinni uważnie przeczytać każdy tekst autora *Kaczki dziwaczki*, ponieważ jego wiersze korzystnie wyróżniają się na tle tak powszechnego pseudopoetyckiego bełkotu. Na koniec recenzent podkreśla, że nie jest w stanie rozstrzygnąć, czy Brzechwa to lepszy satyryk, bajkopisarz, autor liryczny czy tłumacz.

W 1957 roku ukazało się drukiem kolejne, rozszerzone wydanie *Wierszy wybranych*. Na łamach „Nowych Książek” opublikowano pozytywną recenzję tego tomiku autorstwa Barbary Biernackiej. Recenzentka zwraca m.in. uwagę, że wzajemne przenikanie nastrojowego liryzmu, specyficznej atmosfery baśni i elementów intelektualnych określa twórczą indywidualność autora.

<sup>52</sup> S. Lichański, *Tom Brzechwy*, „Pion” 1939, nr 7, s. 6.

<sup>53</sup> j. r., *Brzechwa*, „Szpilki” 1955, nr 20, s. 8.

<sup>54</sup> Tamże.

Dostrzega ponadto ewolucję twórczą Brzechwy, wyodrębniając rozmaite etapy jego artystycznego rozwoju. Wczesna liryka poety przepełniona jest fantastyką, „urokiem baśni odrealnionej, pełnej przy tym sceptycznej melancholii [...] Istoty i rzeczy realne ulegają w wierszu Brzechwy magicznej przemianie, stają się zjawiskowe, nieuchwytnie, zanurzone w mglistej, umyślnie nie sprecyzowanej przestrzeni”<sup>55</sup>. Zdaniem Biernackiej, poezja ta „jest poezją samotności, marzenia i snu żyjącego swoistym odrębnym życiem – snu pełnego paradoksów...”<sup>56</sup>. W wierszach powojennych zrywa Brzechwa z poetyką swojej młodości. Biernacka podkreśla, że twórca kieruje się w stronę konkretności i codzienności. Zamieszczona na łamach „Życia Literackiego” recenzja tomiku pióra Stefana Otwinowskiego jest również pozytywna. Jej autor tak relacjonuje swoje wrażenia z lektury: „Rzeczy znane chłonałem z takim samym zainteresowaniem, jak te, z którymi spotkałem się po raz pierwszy”<sup>57</sup>. Ponadto Otwinowski doszukuje się pokrewieństwa Brzechwy z zachwalającym urodę życia i piękno krajobrazu Adamem Asnykiem. Antoni Marianowicz, recenzent „Nowin Literackich i Wydawniczych”, również pochlebnie wartościuje poezję Brzechwy. Stwierdza on, iż poeta „[...] dochowuje wierności świetnym tradycjom naszej poezji. Strofy jego są przykładem mistrzowskiego opanowania formy poetyckiej i szczerego umiłowania języka”<sup>58</sup>.

W 1959 roku ukazało się trzecie, „rozszerzone” wydanie *Wierszy wybranych*. Wydanie to nie doczekało się tym razem dobrych recenzji, mimo że zawartość tomu zasadniczo nie różniła się od dwóch poprzednich wersji.

W „Głosie Pracy” recenzent sygnujący swój tekst XY napisał o tomiku: „I w lirykach i w tłumaczeniach Brzechwa nie jest bezkonkurencyjny. Natomiast wypełniające większą część zbioru baśnie i poematy, satyry, fraszki i bajki są rzeczywiście niezrównane”<sup>59</sup>. Z powyższej wypowiedzi wynika, że w świadomości krytyków literackich kunszt Brzechwy ujawniał się przede wszystkim w pisarstwie dla dzieci oraz twórczości satyrycznej. Pogląd ten podzielał Jerzy Kwiatkowski w recenzji zamieszczonej w „Przeglądzie Kulturalnym”. W liryce Brzechwy krytyk odnalazł wtórność – odwołania do Leśmiana i Skamandrytów. Dostrzegła to również Janina Preger z „Trybuny Literackiej”, pisząc o nawiązywaniu przez poetę do romantycznej balladowości, klimatu wierszy Staffa, Leśmiana i Skamandrytów<sup>60</sup>. Ponadto recenzentka zwraca uwagę, że wiersze późniejsze „próbują wyzbyć się śpiewnych ozdobników, zaczynają przemawiać surowym autentyzmem uczucia”<sup>61</sup>. Janinie

---

<sup>55</sup> B. Biernacka, *Na ulicy Słowiczej, na ulicy zmyślonej... Nie ma wcale kamienic, tylko same balkony*, „Nowe Książki” 1957, nr 6, s. 19.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> S. Otwinowski, *Wiersze, które się lubi*, „Życie Literackie” 1957, nr 14, s. 4.

<sup>58</sup> A. Marianowicz, *Jan Brzechwa*, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 5, s. 5.

<sup>59</sup> XY, „Głos Pracy” 1959, nr 87, s. 4.

<sup>60</sup> Preg [Janina Preger], *Żart – poezja*, „Trybuna Literacka” 1959, nr 14, s. 4.

<sup>61</sup> Tamże.

Preger szczególnie utkwily w pamieci wiersze o jesieni zycia, jednak Kwiatkowski nie zauwazył niczego pozytywnego w wierszach dla doroslych. Pisal za to o pewnym paradoksie. Jego zdaniem, wiersze dla dzieci Brzechwy moga byc adresowane zarowno do najmloidszych, jak i do przedstawicieli starszych pokolen<sup>62</sup>.

Takze autor recenzji opublikowanej na lamach „Zycia Literackiego” podkreślal wielki talent Brzechwy jako twórcy dla dzieci, poniewaz jego zdaniem: „kunszt, jaki osiagnął stawia go w rzędzie czołowych polskich bajkopisów”<sup>63</sup>. Tekstów dla doroslych nie wartosciował przy tym negatywnie.

Dziwi fakt, ze pierwszy tom *Wierszy wybranych* przeszedł wlasciwie bez echa – ukazala sie zaledwie jedna recenzja. Kolejne rozszerzone wydania spotkaly sie natomiast z krytycznym odbiorem. Dopiero dwa lata po smierci Brzechwy wydrukowano jego ostatni tom pod tytulem *Liryka mego zycia*. Przez ostatnie miesiace zycia autora zbior pozostawal pod jego scisla kontrola. Jak zaznacza we wstepie do tego wydania Ryszard Matuszewski, „poeta bronil sie przed pozostawieniem duzej czesci swego dorobku lirycznego na dnie szuflady. Uwazal, ze ma prawo do publicznej kontynuacji drogi rozpoczetej dosc dawno, bo przed przeszlo czterdziestu laty...”<sup>64</sup> Jak dowiadujemy sie z autorskiej przedmowy, Brzechwa wyselekcjonowal „mniej niz polowe dorobku twórczego”<sup>65</sup>. Uznal, ze wskazane bedzie pominięcie utworów pozbawionych wlasnego tonu lub stylu.

Tom zostal przychylnie przyjety. Anita Thierry dostrzega w nim „male arcydzieła”, jak np. *Kasyda*, *Zazdrość*, *Truczna imion*, w których znajduje sie duza doza humoru. Zaznacza jednak, ze nie udalo sie Brzechwie stworzyc poezji rownie wybitej, jak twórczosc dla dzieci<sup>66</sup>.

Z kolei Jerzy Wilmański pozostaje pod silnym wrazeniem wiersza *Taktowne umieranie*. Akcentuje ponadto, ze liryki, które znalazly sie w tym tomie, a pochodzace z dwudziestolecia międzywojennego, sa szczególnie melodyjne i dzwieczne. Zaznacza on, ze próżno szukac takiego poetyckiego sztafazu wśród tekstów poetów współczesnych<sup>67</sup>.

Jadwiga Zacharska zwraca natomiast uwage na prostote stylu w wierszach z pozniejszego okresu twórczosci Brzechwy, w których poeta rezygnuje z wyszukanej ozdobnosci, a powraca do slow zwyczajnych, niekiedy tworzac proste rymy. Zauwaza takze „mistrzowskie opanowanie warsztatu, umietnosć tworzenia skomplikowanych struktur rytmiczno-wersyfikacyjnych i metafor”<sup>68</sup> w jego wczesniejszych wierszach. Zacharska pisze rowniez o muzycz-

<sup>62</sup> J. Kwiatkowski, *Dla dzieci i dla doroslych*, „Przeglad Kulturalny” 1959, nr 21, s. 5.

<sup>63</sup> j. Brzechwa w komplecie, „Zycie Literackie” 1959, nr 46, s. 10.

<sup>64</sup> R. Matuszewski, *Przedmowa*, w: J. Brzechwa, *Liryka mego zycia*, Warszawa 1968, s. 6.

<sup>65</sup> J. Brzechwa, *Od autora*, w: dz. cyt., s. 353.

<sup>66</sup> Por. A. Thierry, *Ciemne pieśni Brzechwy*, „Kultura” 1968, nr 43, s. 11.

<sup>67</sup> Por. jw [Jerzy Wilmański], *Liryka Jana Brzechwy*, „Odglosy” 1968, nr 30, s. 9.

<sup>68</sup> J. Zacharska, *Liryka Brzechwy*, „Poezja” 1968, nr 43, s. 85.

ności w lirycznych utworach poety. Za przykład podaje wiersz *Trucizna imion*, w którym elementy znaczeniowe podporządkowane zostały walorom fonicznym oraz wspomniany wcześniej wiersz *Ekspres*, nawiązujący do futuryzmu, gdzie mamy do czynienia z licznymi metonimiami i onomatopejami (stuk szyn, trzask, blask, takt bucha...). Można mniemać, że w tym przypadku Brzechwa zainspirował się wierszem Tuwima *Lokomotywa*. Jest to jednak błędne przypuszczenie, bowiem utwór Brzechwy datowany jest na 1921 rok<sup>69</sup> (znalazł się już w tomikach przedwojennych poety)<sup>70</sup>. Utwór Tuwima podchodzi natomiast z 1936 roku. Wtedy właśnie ukazał się w „Wiadomościach Literackich”.

Recenzentka określa także tematykę, wokół której koncentrował się autor *Talizmanów*. Wymienia tematy miłości i śmierci, które poeta często podejmował, mając przy tym świadomość, że „wszystko już niegdyś bywało”. Wiele miejsca w jego twórczości zajmują erotyki pisane w różnych okresach życia, w których, jak zauważa Zacharska: „Brzechwa deklaruje się jako miłośnik cielesnego piękna, radosny materialista urzeczony zdumiewającą urodą świata”<sup>71</sup>.

Piotr Kuncewicz również zwraca uwagę na pewną anachroniczność poezji Brzechwy. Zaznacza także, że wobec dorobku Leśmiana Brzechwa musiał pozostać w cieniu. Recenzent podkreśla, iż wiersze poety nie są warsztatowo słabe, choć niekiedy można usłyszeć takie opinie. Trzeba jednak pamiętać o konwencji, w której utwory były pisane. Pełen uznania dla przedwojennej poezji Brzechwy jest Wojciecha Żukowski. Zdaniem tego krytyka, poezja Brzechwy stała się jednak z czasem pospolita, wręcz łatwa. Autor recenzji zaznaczał, iż ma on swoje miejsce wśród poetów dla dzieci. Poezja ta bowiem nigdy się nie zdezaktualizuje, a młody czytelnik sięgnie po nią na pewno<sup>72</sup>.

Trudno stwierdzić zatem, dlaczego dopiero w 1965 roku ukazała się książka poświęcona Janowi Brzechwie. Została ona wydana jako jedna z serii *Sylwetki współczesnych pisarzy polskich*. Autorka krótko opisuje życiorys poety oraz omawia jego najważniejsze dzieła. Najwięcej uwagi poświęca jednak twórczości skierowanej do najmłodszych, która przyniosła Brzechwie największą popularność. Podkreśla, że krytyka współczesna zaliczała Brzechwę do twórców z kręgu „Skamandra”<sup>73</sup>.

---

<sup>69</sup> Taka data widniej pod wierszem w zbiorze *Liryka mego życia*. Wiersz ten około 1922 roku deklamowała Kazimiera Rychterówna podczas Wielkiego Koncertu Futurystycznego (por. [cyfroteka.pl/catalog/ebooki/0204648/020/ff/101/OEBPS/Text/section006.xhtml](http://cyfroteka.pl/catalog/ebooki/0204648/020/ff/101/OEBPS/Text/section006.xhtml))

<sup>70</sup> Ukazał się w tomiku *Oblicza zmyślone* (1926), a potem w *Trzecim kręgu* (1932).

<sup>71</sup> J. Zacharska, dz. cyt., s. 86.

<sup>72</sup> Por. W. Żukowski, *Brzękadła* „Nowe Książki” 1968, nr 16, s. 1181.

<sup>73</sup> H. Skrobiszewska, *Brzechwa*, Warszawa 1965, s. 16.

Antoni Marianowicz w książce *Akademia pana Brzechwy*<sup>74</sup> zebrał wspomnienia o poecie. Ze wspomnień wyłania się obraz zarówno Jana Brzechwy jako człowieka, przyjaciela, męża, brata, jak i pisarza, szefa Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich.

Dwanaście lat temu ukazała się monografia autorstwa Anny Szóstak<sup>75</sup>, która z pewnością wpłynęła na poszerzenie recepcji utworów dla dorosłych Jana Brzechwy. Autorka opisała zmiany, jakie zaszły w twórczości poety od momentu debiutu aż po schyłek<sup>76</sup> jego twórczości. Wzięła pod uwagę różnorodność form, jakimi posługiwał się poeta, od poezji lirycznej, przez twórczość kabaretową, wiersze zaangażowane politycznie aż do bajek i wierszy dla najmłodszych.

W 2010 roku pojawiła się książka ze zbiorem artykułów na temat Jana Brzechwy<sup>77</sup>. Kilka lat wcześniej ukazał się numer specjalny kwartalnika „Guliwer” poświęcony Brzechwie. Zaczerpnięto z niego znaczną część materiałów<sup>78</sup>, które dotyczyły osoby, życia, twórczości, a przede wszystkim utworów dla dzieci.

W ostatnim czasie, tj. w 2013 roku, na rynku wydawniczym pojawiła się książka Mariusza Urbanka poświęcona postaci oraz dorobkowi Jana Brzechwy<sup>79</sup>. Choć pozycja ta z pewnością jest wartościowa z punktu widzenia badaczy twórczości poety, to jednak nie do końca może być traktowana jako wiarygodne źródło informacji na temat pisarza. W książce nie ma odsyłaczy w postaci przypisów, które uwiarygodniałyby znajdujące się tam wiadomości, dzięki czemu wolumin ten stałby się tym cenniejszy dla badaczy dzieł Jana Brzechwy. Informacje pochodzące z powieści *Gdy owoc dojrzewa* traktowane są czasami jako pewnik, mimo że autor książki powołuje się na rozmowę Brzechwy z Krystyną Nastulanką, podczas której padają słowa, że powieść ta nie jest opowieścią o tym jak było, ale o tym jak mogło czy powinno być<sup>80</sup>.

Spuścizna artystyczna Brzechwy była oceniana różnie. Niekiedy krytykowano ją za odtwórczość, zły styl i uwikłanie polityczne utworów<sup>81</sup>. Z drugiej strony nie brakło również wielbicieli jego dorobku.

<sup>74</sup> *Akademia Pana Brzechwy*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1984.

<sup>75</sup> A. Szóstak, *Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach twórczości Jana Brzechwy*, Kraków 2003.

<sup>76</sup> Pisarz wprawdzie nie doczekał się wydania swego ostatniego zbioru *Liryka mego życia*, ale niemal do ostatnich chwil sprawował kontrolę nad jego ostatecznym kształtem.

<sup>77</sup> *Nie bój Brzechwy. Studia i szkice kleksologiczne*, red. J. Malicki, J. Papuzińska, Katowice 2010.

<sup>78</sup> Dostępne w Internecie: <http://phkowalska.osdw.pl/ksiazka/Malicki-Jan-Papuzinska-Joanna-red-/Nie-boj-Brzechwy-Studia-i-szkice-kleksologiczne.phkowHGGIKIG0> [dostęp: 22.06.2015].

<sup>79</sup> M. Urbanek, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013.

<sup>80</sup> K. Nastulanka, *Bajkopisarz mimo woli. Rozmowa z Janem Brzechwą*, w: *Akademia pana Brzechwy*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1984, s. 118.

<sup>81</sup> W tym miejscu powinno pojawić się szczegółowe omówienie recepcji wierszy poety zaangażowanych politycznie, jednakże z uwagi na obszerność materiału jestem zmuszona pominąć ten fragment twórczości J. Brzechwy.

Jan Brzechwa to nie tylko autor utworów dla dzieci, lecz także twórca liryków podejmujących tematykę filozoficzną i egzystencjalną, zagadnienia miłości, śmierci i piękna. Bez wątplenia autor ma w swym dorobku utwory o różnorodnej wartości artystycznej. Jego teksty poświadczają w pewien sposób dojrzewanie i ewoluowanie warsztatu poetyckiego.

## Bibliografia

### Źródła

- Brzechwa Jan, *Liryka mego życia*, Warszawa 1968.  
Brzechwa Jan, *Oblicza zmyślane*, Warszawa 1926.  
Brzechwa Jan, *Piołun i obłok*, Warszawa – Kraków 1935.  
Brzechwa Jan, *Trzeci krąg*, Warszawa 1932.

### Opracowania

- Akademia Pana Brzechwy*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1984.  
Beniamin Arnold, *Uczeń Leśmiana*, „Tygodnik Ilustrowany” 1932, nr 29.  
Biernacka Barbara, *Na ulicy Słowiczej, na ulicy zmyślonej... Nie ma wcale kamienic, tylko same balkony*, „Nowe Książki” 1957, nr 6.  
Dworak Tadeusz, *Dziejba innego Lesmana*, „Prosto z Mostu” 1939, nr 4.  
Fryde Ludwik, „Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 36.  
Huszczka-Winnicka Hanna, *Trzy światopoglądy poetyckie (Brzechwa – Słobodnik – Bąk)*, „Gazeta Polska” 1936, nr 102.  
j, *Brzechwa w komplecie*, „Życie Literackie” 1959, nr 46, s. 10.  
Janowski Jarosław, „Czas” 1936, nr 60.  
Janowski Jarosław, *Nowe wiersze*, „Głos Narodu” 1926, nr 72.  
j. r., *Brzechwa*, „Szpilki” 1955, nr 20.  
Kwiatkowski Jerzy, *Dla dzieci i dla dorosłych*, „Przegląd Kulturalny” 1959, nr 21.  
Lichański Stefan, *Tom Brzechwy*, „Pion” 1939, nr 7.  
Marianowicz Antoni, *Jan Brzechwa*, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 5.  
Matuszewski Ryszard, *Przedmowa*, w: J. Brzechwa, *Liryka mego życia*, Warszawa 1968.  
M[iłkowska]-S[amotychna] Nela, *Z książek*, „Bluszcz” 1926, nr 26.  
Napierski Stefan, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 31.  
Napierski Stefan, *Książki*, „Droga” 1929, nr 9, s. 833.  
Napierski Stefan, *Ostatnia książka Brzechwy*, „Kamena” 1936, nr 8–9.  
Napierski Stefan, *U poetów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 27.  
Otwinowski Stefan, *Wiersze, które się lubi*, „Życie Literackie” 1957, nr 14.  
Pochmarski Bolesław, *Poezja głębi*, „Nowa Reforma” 1927, nr 297.  
Pregler] Janina, *Żart – poezja*, „Trybuna Literacka” 1959, nr 14.  
R[abska] Zuzanna, *Kronika Literacka*, „Kurier Warszawski” 1926, nr 30.  
R[abska] Zuzanna, *Kronika Literacka*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 93.  
R[abska] Zuzanna, *Kronika literacka*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 167.  
R[osenberg] Aleksander, „Kurier Literacko-Naukowy” 1932, nr 31.  
R[osenberg] Aleksander, *Wśród nowych książek*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1936, nr 18.  
S.K., „Kurier Literacko-Naukowy” 1926, nr 20.  
Skrobiszewska Hanna, *Brzechwa*, Warszawa 1965, s. 16.

- Szczerbowski Adam, *Nowe zbiorki liryki*, „Marchoń” 1936, nr 4.
- Szóstak Anna, *Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach twórczości Jana Brzechwy*, Kraków 2003.
- Thierry Anita, *Ciemne pieśni Brzechwy*, „Kultura” 1968, nr 43, s. 11.
- Urbanek Mariusz, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013.
- W[ilmański] Jerzy, *Liryka Jana Brzechwy*, „Odgłosy” 1968, nr 30.
- XY, „Głos Pracy” 1959, nr 87.
- Zacharska Jadwiga, *Liryka Brzechwy*, „Poezja” 1968, nr 43, s. 85.
- Zawodziński Karol Wiktor, „Rocznik Literacki”, 1936.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Liryka*, „Rocznik Literacki” 1932.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Najśpiwniejszy poeta*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 44.
- Zawodziński Karol Wiktor, *Wiersze patriotyczne*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 5.
- Żukowski Wojciech, *Brzękadła*, „Nowe Książki” 1968, nr 16.

### Źródła internetowe

[cyfrotka.pl/catalog/ebooki/0204648/020/ff/101/OEBPS/Text/section006.xhtml](http://cyfrotka.pl/catalog/ebooki/0204648/020/ff/101/OEBPS/Text/section006.xhtml)

[dostęp: 22.06.2015].

<http://phkowalska.osdw.pl/ksiazka/Malicki-Jan-Papuzinska-Joanna-red-/Nie-boj-Brzechwy-Studia-i-szkice-kleksologiczne,phkowHGGIKIG0> [dostęp: 22.06.2015].

### Summary

Jan Brzechwa, best-known as a popular children's writer, has quite a rich literary output of adult stories. The poet started his literary career during the interwar years. It was during that specific period that he wrote his first books of poetry: *Oblicza zmyślane* (1926), *Talizmany* (1929), *Trzeci krąg* (1932), *Piotun i obtok* (1935). Part of his previously published poems were issued again in the 1950s in three further editions of *The Selected Poems* and again as *Liryka mego życia* (*The Lyric Poetry of My Life*), the latter being released posthumously. Besides previously published poems, it included ones which had not been released before. The author of the article on *The Reception of Jan Brzechwa's poetry for adults* presents reception of his poetry from the two abovementioned collections through literary criticism. She says that Brzechwa's poetry has been given either positive and negative feedback, though. This does not change the fact that Brzechwa's early oeuvre let us scrutinize how his writing techniques developed and evolved throughout his career as a poet.